Nr. 24. Lwów dnia 26. Sierpnia 1883. **Rok VI.**

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE.

Wychodzi trzy razy na miesiąc.

Prenumerata wynosi wraz z dodatkami i bezpłatnemi premiami:

we Lwowie:			Na prowincji (z przesyłką pocztową).		
rocznie	9 zł.	— ct.	rocznie	10 zł.	20 ct.
półrocznie	4 „	50 „	półrocznie	5 „	10 „
kwartalnie	2 „	25 „	kwartalnie	2 „	55 „
miesięcznie	— „	85 „	miesięcznie	— „	85 „

W Poznańskiem i Prusach 5 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach oraz w Ameryce 6 fr. kwartalnie, które przesełać należy, przekazami pocztowemi, lub w listach rekomendowanych.

Numer pojedynczy kosztuje 25 centów.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja *„Dziennika dla Wszystkich“* przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do administracji *„Dziennika dla Wszystkich“* we Lwowie — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu Haasenstein et Vogler Wallfischgasse, A. Oppelik Stubenbastei, Rotter et Comp. I Riemergasse 13, Daube et Comp. Maksimilianstrasse 3; w Frankfurcie n. M., Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i Szwajcarji Haasenstein et Vogler; w Paryżu Agence de Pologne rue de Londres 5; w Peszcie ajencja ogłoszeń Langa. W Frankfurcie n. M. Daube et C.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski.**



L. N. książę PONIŃSKI

Rysowano podług zamiejscowej fotografji. Patrz życiorys na odwrotnej stronnicy.

Od Redakcji.

Życiorys profesora Kulczyckiego, którego portret daliśmy w Nr. 20 „Dziennika dla Wszystkich“, zmuszeni jesteśmy odłożyć jeszcze do następnego numeru.

Ludwik Nikodem ks. Łodzia Poniński.

(Do ryciny na 1szej stronnicy.)

Gdyby tak temu lat czterdzieści powiedział kto szlachcicowi polskiemu w Galicji, a niedopiero panu wysokiego rodu, że syn jego bedzie urzędnikiem wiernym i wzorowym, a przytem dobrym patrjotą polskim, wypatrzył by sie na takiego interlokutora, jak na człowieka, który mówi w gorączce.

A jednak ta rzecz wówczas tak nieprawdopodobna, stała sie dziś czynem. Cały szereg świetnych nazwisk polskich zajmuje miejsca w administracji krajowej, od najwyższego szczebla, namiestnika monarchy, aż do bardzo skromnych, a w biurach rządowych nie rzadko już można spotkać młodego aplikanta, wielkiego rodu i milionowej fortuny. Jest to jedna z dodatnich stron nowego prądu społeczeństwa, w którym, niestety, znajdujemy tyle ujemnych...

W obec takich dzielnych i szlachetnych pracowników, śmiesznie obrzydliwa rasa gogów i gogątek zostanie wykreśloną z naszego społeczeństwa.

Jednym z takich mężów, który wysokie swoje stanowisko społeczne nieuważał nigdy, jako tytuł do próżniactwa i używania uciech świata, tylko od młodości torowal sobie drogę, a służył krajowi cichą, użyteczną i serdeczną pracą, jest książe L. N. Poniński.

Książe L. N. Poniński urodził się we Lwowie 15go Września 1827.

W dzieciństwie już nabrał tego ciepłego przywiązania do rodzinnej ziemi, gdy w domu rodziców Leandra i Franciszki z Wiszniewskich Ponińskich widział dzielnych bojowników r. 1831, między którymi sławnego pułkownika Kuszla.

Znaną była ofiarność księcia Leandra, która manifestowala sie zawsze, a mianowicie r. 1848, w którym popieral czynnie organizację gwardji narodowej, zaś chłopom, dawnym poddanym, darował wszelkie zaległości w sumie 9000 zł.

W tymże roku książe Ludwik, przez kolegów wybranym został porucznikiem 2giej kompanji gwardji narodowej legionu akademickiego.

W tym to także czasie inny Poniński, gałęzi hrabiowskiej, ale z tego samego rodu (obecnie jenerał dywizji jazdy w służbie króla włoskiego, i ożeniony z księżną Czetwertyńską) formował w Węgrzech ułanów legionu polskiego, gdzie dzielnością swoją wsławił legion i nazwisko Ponińskich.

Po ukończonych kursach prawnych miał objąć zarząd majątku rodzicielskiego. Tymczasem stało się inaczej. Młody książe zwrócił uwagę hrabiego Agenora Gołuchowskiego, i pod wpływem tego męża stanu, wstąpił do służby publicznej r. 1852. Przechodził zwykłe hierarchiczne stopnie, nieopuszczając żadnej sposobności, by służyć sprawie publicznej. Od 16tu lat spotykamy się w wielu dziennikach z nazwiskiem księcia i każde wspomnienie pomnaża dowody jego sumiennej i zacnej pracy.

Jako starosta w Starem mieście, Jaworowie, Gródku, zostawił serdeczne wspomnienie u wszystkich mieszkańców, które się głośno manifestowało. Obecnie Tarnów, gdzie książe od 9go Grudnia 1879 zajmuje urząd starosty, jest tak zadowolony jego urzędowaniem, jak nigdy.

Jako dowód rzadkiej skromności księcia Ponińskiego może służyć fakt, że gdy r. 1879 chciano go wybierać na posła do rady państwa z okręgu Lwów - Gródek - Jaworów, z rezygnował z tej kandydatury na korzyść zasłużonego ś. p. Kornela Krzeczunowicza.

Całe życie ks. Ponińskiego było, bez pustego rozgłosu, zacne i pożyteczne, bo na każdym stanowisku wykonywał więcej, jak swoją powinność.

Książe jest obecnie c. k. podkomorzym i radcą namiestnictwa, a jesteśmy pewni, że po dowodach takich działalności jego, ujrzemy go niedługo na wyższym stanowisku, gdzie w szerszym zakresie będzie mógł pracować dla dobra kraju.

Kronika krajowa.

Jak wiadomo z pism codziennych, p. Filip Zaleski mianowany został namiestnikiem Galicji w miejsce z własnej woli ustępującego Alfreda hr. Potockiego. Zazuaczając ten ważny fakt w naszem życiu publicznem, w przyszłym numerze „Dziennika dla Wszystkich“ podamy portret i życiorys nowego namiestnika.

† Jedna z wybitniejszych postaci naszego świata literackiego, zeszła z tego świata. Zmarł w Krakowie ś. p. Władysław Anczyc, znany szeroko, jako autor dramatyczny i ludowy. Ponieważ w jednym z bliższych numerów, podamy portret i życiorys ś. p. Anczyca, dziś na tej krótkiej wzmiance poprzestajemy.

Dnia 21. lipca odbyła się uroczystość złotego wesela państwa Pawłowstwa Popielów. Liczne grono rodzinne i przyjaciół zebrało się w praojcowskim majątku Popielów, Ruszczy pod Krakowem. Tylko arcybiskup warszawski nie mógł się udać na tę uroczystość godową brata swojego. Mowy na tej uroczystości wygłaszane miały charakter polityczny.

Otrzymujemy pismo następujące:

Z dwóchset-letnią rocznicą zwycięztwa Sobieskiego pod Wiedniem, zbiega się w Krakowie jubileusz 25-letniej pracy Matejki. Podniesiono myśl, by pamięć obu jubileuszów w godny uwiecznić sposób, w tym starożytnym grodzie.

Najnowszym ćwierćwiekowej pracy mistrza owocem, jest właśnie „S o b i e s k i p o d W i e d n i e m“; najpiękniejszem przez to związaniem obu tych chlubnych dla narodu polskiego pamiątek, będzie nabycie zbiorowemi siłami tego obrazu i umieszczenie go w Narodowem Muzeum.

Tam na miejscu naczelnem zawieszony, nietylko uwieczni on pamięć jednej z najszczytniejszych historycznych chwil, ale nadto będzie dla potomności świadectwem: jak współcześni cenić i czcić umieli mistrza — który we wszystkich dziełach swoich nie rozgłos własny, lub korzyść własną, lecz rozszerzenie sławy narodu, wyłącznie miał na celu.

Księga ozdobna do obrazu dołączona, przechowa potomnym nazwiska instytucyj i osób, które przyczyniły się do nabycia tej drogocennej pamiątki.

W obec zawiści plemiennej, która na każdym kroku obniżać usiłuje zasługi naszych rodaków, a „zbawcę Wiednia i chrześciaństwa,“ dziś w samym nawet Wiedniu do drugorzędnej roli zepchnąć się stara — w obec zawiści przez którą i sława Matejki-polaka, tylko potęgą geniuszu swego, przebojem musi torować sobie drogę — spada na nas obowiązek podwójny: dać świadectwo prawdzie tą zawiścią paczonej, i zaznaczyć że nasz naród wdzięcznym być umie.

W tej myśli zawiązał się w Krakowie komitet, który jeszcze w miarę potrzeby uzupełniać się będzie.

Nie wątpimy, ani na chwilę, że myśl ta podjęta przez ludzi o honor narodowy dbałych, znajdzie w całym kraju, jak najgorętsze poparcie. Pomimo to, czas krótki niedozwala nam opuszczać się wyłącznie na drobne, a z natury rzeczy powolnie płynące datki osób prywatnych. Dla tego nie wykluczając, bynajmniej, ofiarności prywatnej, zgłaszamy się równocześnie i główuie do korporacyj i instytucyj finansowych, które jako zbiorowiska kapitałów narodowych, i mogą, i powinny złożyć w krótkim czasie kwotę potrzebną.

Prosimy zatem uprzejmie o przyjście łaskawe komitetowi ze skuteczną pomocą: tak przyczynieniem się ze swej strony do narodowej składki, jak i gromadzeniem w zakresie wpływu i działalności swojej, jak najliczniejszych na ten cel datków.

Listy wszelkie do komitetu wysełane w tej sprawie, adresować prosimy do sekretarza Kazimierza Langiego, w biurze Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Wszelkie zaś przesełki pieniężne, najpóźniej do dnia 1. września 1883. do kasy Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, która wpływy na cel powyższy przyjmować i kwitować jest upoważniona.

Imienne ogłoszenie nazwisk ofiarodawców, tak pojedyńczych, jak zbiorowych, nastąpi dopiero po zwrocie wszystkich arkuszów poborczych, po ukończeniu wszystkich czynności i spełnieniu zadania komitetu.

Z poważaniem
Przewodniczący: Zyblikiewicz
Zastępca przewodnicz.: Artur Potocki.
Członek komitetu podskarbi: M. Kieszkowski.
Sekretarz: Kazimierz Lange.

Przytem otrzymaliśmy arkusz za liczbą 1.189 z upoważnieniem następującem:

Podpisany komitet upoważnia Redakcję „Dziennika dla Wszystkich“ do zbierania

składek na zakupno obrazu Matejki: „Sobieski pod Wiedniem“, a łaskawych ofiarodawców prosić o własnoręczne czytelne napisanie imienia i nazwiska. Nawet najmniejsze kwoty z wdzięcznością będą przyjęte.

Jak wiadomo z pism codziennych, uwolniono z więzienia berlińskiego J. I. Kraszewskiego i pozwolono przebywać w willi własnej w Dreznie, aż do ukończenia śledztwa. Względne to uwolnienie nastąpiło za kaucją (30.000 marek) i pod dozorem policyjnym. Wiadomość o tej uldze w cierpieniach jednego z najznakomitszych autorów na świecie, a niezawodnie najzasłużeńszego w literaturze naszej — naród cały przyjął z rozrzewniającem zadowoleniem — i pismo nasze, nie jako nowinę, bo to nie jest jego zadaniem, lecz dla okazania bezwarunkowej czci dla wielkiego ziomka, te kilka słów na szpaltach naszych zapisuje...

Uczciwość „Kurjera lwowskiego“ i „Nowej Reformy“. Przed ośmiu miesiącami przyaresztowano w Krakowie Adolfa Łukasiewicza i Bazylego Woźniaka i oddano sądowi karnemu, jako oszustów wyłudzających pieniądze na jakiś „Tygodnik illustrowany“, który nigdy nie istniał. Sąd w Krakowie skazał d. 14 sierpnia pierwszego na cztery, drugiego na dwa miesiące więzienia. W sprawie tej, redaktor „Dziennika dla Wszystkich“ był powołany, jako świadek, dlatego, że Łukasiewicz zajęty przedtem w administracji „Dziennika“ sprzeniewierzył znaczniejszą kwotę i inne porobił malwersacje. Woźniaka zaś, nikt nie znał. Nadto, sąd krakowski zapytywał naszego redaktora, jako rzeczoznawcę, przy jakich mianowicie warunkach i okolicznościach mogłoby być założone pismo illustrowane przez ludzi nieposiadających kwalifikacyj literackich i w motywach wyroku oparł się między innemi i na świadectwie naszego redaktora. Tymczasem „Kurjer lwowski“ i „Nowa Reforma“ doniesienie o tym procesie z umysłu tak nie jasno stylizowały, aby ugryźć „Dziennik dla Wszystkich“ i jego redaktora. Pismactwo takie, wyrażając się najgrzeczniej, jest nieuczciwością, o czem, zresztą, słyszeć pp. Masłowskiemu i Romanowiczowi, nie nowina.. Nadmienić też nam wypada, że „Kurjer lwowski“ powinien być bardzo ostrożny, bo jest pewne indywiduum w bliskich z nim pozostające stosunkach, dla którego los Łukasiewicza i Woźniaka oddawna wisi w powietrzu, a jeśli nie spadł jeszcze, to tylko dlatego, że wiele osób nie chce się narażać na ambaras i wynikające z takich spraw nieprzyjemności..

Koło literacko-artystyczne w Krakowie zwołuje zjazd literatów i artystów do Krakowa na 12 września, podczas uroczystości odsieczy Wiednia. W odezwie zwołującej ten zjazd, zapowiedziane posiedzenia publiczne i narady w kwestjach literackich i artystycznych, uczta, przedstawienie w teatrze, bal na korzyść funduszu wsparcia wdów i sierót po literatach i artystach, oraz wycieczka po za Kraków. Bal znalazł zaciętych przeciwników w prasie i kto wie, czy przyjdzie do skutku.

Obrady tego zjazdu z całą pilnością śledzić będziemy i, gdy się odbędzie, zastanowimy nad tem obszerniej, czy zjazd był potrzebny, czy zdziałał co dodatniego i, czy nie skończyło się wszystko na... dekoracjach. Dziś zauważyć winniśmy w ogóle obojętność świata literackiego polskiego w obec zapowiedzianego zjazdu w Krakowie, a zupełne milczenie i niemożność przybycia ze względów politycznych literatów warszawskich. Nie dobrze to wróży...

Plotki i nieplotki.

* Interes przedewszystkiem. Gdy James Rothschild chef firmy paryskiej zaczął już konać, doktorzy tylko dla formy byli w komnacie śmiertelnej obecni; duchowni izraelscy odmawiali modlitwy, a synowie otaczali łoże ojca, konający otwiera oczy i zaczyna szeptać. Najstarszy syn szybko się nachyla i słyszy następujące z najwyższem natężeniem wymówione słowa: „Nie wdawaj się w pożyczkę neapolitańską, to nic nie warte.“ I w tym momencie skonał, mając na myśli to, co najwięcej i najwierniej, bo aż do ostatniego tchu życia kochał. Tenże Rothschild będąc raz w Frankfurcie nad Menem i idąc wolnym krokiem ulicą, był proszonym przez żebraka o jałmużnę. Rothschild który był bardzo dobroczynnym, przeszukawszy wszystkie kieszenie, zasmucił się mocno nieznalazłszy zdawkowej monety. Zwraca się więc do swego towarzysza i pożycza grajcar — cały grajcar. Żebrak otrzymawszy jałmużnę, a nieznając miłosiernego dawcę, dziękuje zwyczajnemi słowami: „niech wam to pan Bóg stokroć wynadgrodzi.“ Na to król giełdy z uśmiechem do swego towarzysza: nie wiele by zysku było, jeden gulden i czterdzieści grajcarów.“

O tymże Rothschildzie mówią, że gdy go pewien znajomy zapytał, jakim sposobem można zostać miljonerem, odpowiedział: Nie myśl o niczem, tylko o majątku, nie zajmuj się niczem, tylko pieniędzmi, bądź obojętny na wszystkie cnoty i niecnoty, tylko nie na to, abyś do kozy poszedł, albo jednego dnia stracił bez przysporzenia majątku; odmawiaj sobie wszystkich przyjemności, które z własnej kieszeni płacić byś musiał, a za lat czterdzieści będzieś miljonerem, chociaż, ani nauki, ani wielkiego rozumu nieposiadasz.“

* Z Moskwy.

W bogatym apartamencie swoim siedzi podchmielony kupiec, którego wierna charakterystyka zawiera się w kilku słowach: „Dieńgi bieri, no nrawu mojemu nie mieszaj“. Do kupca przychodzi za interesem jego adwokat-plenipotent, z teką pod pachą. Po kilku słowach rozmowy, który pierwszy prowadzi rozwalony na fotelu, a drugi w stojącej postaci uniżonego służki, kupiec woła:

— A co, mój przyjacielu, jeśli ja teraz, tak dla rozrywki, dam tobie w papę (jeśli ja tiebia w rożu triesnu?)

— To jest przewidziane w prawie: pan możesz być pociągniętym do odpowiedzialności sądowej.

— Tak? — woła kupiec. No, a jeśli ja tobie poruczę swoją obronę?

— Hm... W takim razie i owszem... Byle pan tylko nie był skąpym... Można będzie powiedzieć, że to ja sam dałem powód do bójki, że to była bójka zobopólna... Ale to już całkiem od pana zależy...

* Ciekawe szaleństwo.

Prezydent Artur objeżdżając Stany południowe na wysokości Florydy, gdy jacht (statek) prezydenta szybko się posuwał, spadł przypadkiem sternikowi do wody stojący duży zegar z budzikiem. Żarłoczne rekiny uwijały się około statku i jeden z nich łyknął zegar łapczywie. Po chwili nastawiony zegar zaczął w żołądku potwora bić godzinę dwunastą! Rekin z przerażenia wyskakiwał na 20 stóp w górę nad powierzchnią wody. Rzucał się i szalał. Zegar zrobił swoje, wybił godzinę jak należało, lecz rekin już nie powrócił do zmysłów.

TEATR.

Przez kilka tygodni, teatr lwowski, a raczej część pozostałego we Lwowie personalu, wystawiał co drugi dzień, same rzeczy oddawna znane, ograne, okrytykowane i pyłem zapomnienia w bibliotece przysypane. Nic też o tych wszystkich *odgrzewanych* sztukach nie pisaliśmy, aż nareszcie dnia 21. sierpnia przedstawiono po raz pierwszy farsę jakichś dwóch nieznanych francuskich autorów, tłómaczoną przez p. Abgarowicza na polski język p. t. *Paryżanie na prowincji*. Jest to farsa bez sensu i bez dowcipu, oblana tłustością najpośledniejszego gatunku — szkoda dobrej gry takich artystów, jak pp. Zamojski, Kwieciński, Woleński i Ruszkowski.

Potoczne wiadomości teatralne.— Pani Skalska tak zaniemogła, że doktorzy zalecili artystce bezwarunkowy kilkumiesięczny odpoczynek. Uszczerbek to niepowetowany dla teatru lwowskiego.

— O występach gościnnych panny Wisnowskiej, kilka słów napiszemy w przyszłym numerze.

— Piszą nam z Warszawy, że co do przybycia panny Herman śpiewaczki na gościnne występy do Lwowa, nic nie jest jeszcze pewnego, a przynajmniej artystka czasu przybycia oznaczyć nie może.

Trzęsienie ziemi na wyspie Ischia i kilka słów o trzęsieniu ziemi z własnego doświadczenia.

Po ukończonej r. 1856 wojnie krymskiej, gdy pożądany dla wielu, ale dla nas Polaków wcale niepożądany pokój nastąpił, nieliczne towarzystwo oficerów polskich, między niemi Iskender Basza (Iliński,) Lanckoroński, Zarzycki, Jagmin i kilku innych wzięli krótki urlop, aby się trochę odświeżyć po długiej i dla niektórych mozolnej wojnie. Uchwalono w gronie koleżeńskim, aby ten krótki czas użyć na kąpiele w Brussie.

Brussa od wieków słynie z wód mineralnych, ze źródeł gorących i letnich. Teren miasta i okolic jest wulkaniczny. Trzęsienia ziemi nie są rzadkie, ale bardzo rzadko są

one silne. Jakkolwiek okolica nie jest zbyt powabną, to wielkie miasto, chociaż zamieszkałe przez szczupłą liczbę europejczyków, obiecywało pewne dogodności, jakie nam wody ciepłe odległe przeszło dwie mile od małej mieściny Burgas dać niemogły. Tam bowiem, oprócz niewielkiego budynku z pustymi pokojami nic dostać niemożna było, i po najdrobniejszą rzecz trzeba było posełać do Burgas. — Zachodziła tylko kwestja, że taniej było, zabrawszy część sług i wszystkie potrzeby do życia, dostać się morzem do Burgas, a ztamtąd do tak zwanego zakładu kąpielowego, aniżeli z całym taborem ludzi i koni do Brussy, dokąd szczególniej podczas upałów letnich trzeba było robić krótkie marsze i spędzić pięć do sześciu dni na odbycie drogi, którą kurjer pocztowy przelatuje w godzinach kilkunastu. Mimo oporu Jagmina, który załamywał ręce nad marnotrastwem, przegłosowaliśmy równie poczciwego, jak skąpego litwina, i wyjazd do Brussy zdecydowanym został.

Opis podróży naszej byłby może ciekawym i rozweseliłby niejednego czytelnika, ale że tutaj mamy do czynienia z trzęsieniem ziemi, a nie ze wspomnieniami dawno minionej przeszłości, więc, chociaż z żalem, musimy przystąpić ad rem.

Czausz nasz (podoficer-adjutant turecki) wysłany z jednym konnym żołnierzem już tydzień naprzód do Brussy, wyjechał na przeciw nam i wychwalając pod niebiosy kwaterę, którą za protekcją Halim Baszy, gubernatora Brussy dla nas znalazł, zaprowadził nas krętemi uliczkami do Szekir Majdan. Dom był obszerny, drewniany, jak oprócz meczetów i niektórych rządowych gmachów wszystkie domy Brussy, chociaż to miasto z ludnością przeszło stutysięczną. Ogród wielki z najpyszniejszemi drzewami owocowemi i winogrodami, bo narody wschodnie nie doszli jeszcze do małpowania przesyconych dobrobytem Krezusów angielskich, którzy dla chimery skazują ogromne obszary niewielkiej wyspy na parki bezużyteczne, do których sami często przez całe życie nie zaglądają. A że wszystko, co sensu nie ma, jest najwięcej naśladowane, więc i kontynent europejski sadzi się na angielskie parki. I nasza świetna Galicja, jak może, kuleje za angielskim zwyczajem, i niejeden właściciel wioski stara się mieć park, niemyśląc o tem, że gdyby na tych drzewach, oprócz liści, rodziły się jabłka, gruszki i śliwki, to by niejeden rachuneczek z Mośkiem, lub Szmulem mógł być załatwionym.

Kwaterę naszą tymczasową mogliśmy dopiero na drugi dzień obejrzeć, bo podróżując dla upałów w nocy a spoczywając w dzień, przybyliśmy około trzeciej rano do kwatery, i niebawem większa część towarzyszy szukała spoczynku. Tylko Iskender Basza i ja, siedzieliśmy jeszcze przed domem w ogrodzie, paląc cybuchy, popijając i słuchając opowiadań Hassan Czausza, z których dowiedzieliśmy się o wielu cudach Brussy, o niezrównanej uprzejmości gubernatora, który się raduje naszym przybyciem, o gorących i ciepłych źródłach, które mają własność nawet umarłych wskrzesać, jak to słyszał o licznych przykładach, opowiadanych mu przez służbę kąpielową. A co nam było najprzyjemniejsze, że zakład kąpielowy był od mieszkania naszego ledwie kilkaset kroków oddalonym.

Noc była parna, niebo tak piękne, tak gwaździste, jakietylko w uroczych nocach Wschodu podziwiać można. Panowała cisza, że żaden listek nie drgnął, a nawet natrętne komary, ta nieznośna plaga wschodnich nocy, gdzieś się pochowały. Ten stan atmosfery zauważaliśmy podczas całej nocnej podróży i przypomnieliśmy sobie takowy później.

Oczy zaczęły mi się kleić i dobywszy zegarek zobaczyłem, że brakuje dziesięć minut do trzeciej. Ale tak trudno było dojrzeć, żem się zdziwił i mimowolnie podniosłem wzrok na niebo. Zmiana była dziwaczna. Niebo cudne przed chwilą zaciągnięte było ołowiano żółtemi chmurami, księżyc z gwiazdami znikł, jakby na komendę. — Aman! aman! rzekł czausz, bir szej fena oladżak. (Biada! biada! coś złego będzie). Ledwie tych słów dokończył, a stał koło mnie, którym znów siedział około Iskendera Baszy, a już leżał na mnie, a ja na Iskenderze. Zdawało mi się, jak gdybym podrzucanym był w górę, a chociaż nie grzeszę słabemi nerwami, niewypowiedziany strach mię ogarnął. Dom przez nas zajęty zatrząsł się w fundamentach, komin się zawalił, lecz tak szczęśliwie, że nikt niezostał uszkodzonym. Gdyśmy się zerwali z ziemi, usłyszeliśmy krzyk naszych towarzyszy będących wewnątrz domu, którzy ze snu zbudzeni w kostiumach nocnych wybiegali na podwórze. — Trzęsienie ziemi trwało koło dziesięć sekund, drugi raz powtórzyło się za pół godziny i trwało nieco króciej. Trudno się było na nogach utrzymać. Iskender Basza (Iliński) był z nas wszystkich najspokojniejszy, bo już nieraz w życiu przebył podobne katastrofy. Dziwne było zachowanie naszych koni i psów. Pierwsze starając się utrzymać równowagę nie usiłowały urwać się od złobu, tylko stały drżąc na całym ciele i spocone jak gdyby z wody wyszły; psy zaś z najeżoną sierścią tuliły się skomląc do ludzi. Wynieśliśmy wszystkie nasze bagaże i wyprowadziliśmy konie, zaraz po pierwszem wstrząśnieniu do obszernego ogrodu.

W mieście pożar wybuchł w kilku miejscach i słychać było z dala huk walących się minaretów i głuchy jęk ludzki. Zostawiwszy pułkownika Zarzyckiego, który dla potężnej otyłości niemógł być wiele pomocnym z jednym sługą przy rzeczach i koniach, pobiegliśmy spiesznie do miasta. — Brussa, jak wszystkie miasta małej Azji składa się niemal wyłącznie z drewnianych budynków, tylko meczety i kilka budynków rządowych są murowane. Te ostatnie leżały w gruzach. W koszarach murowanych znalazło śmierć około ośmdziesięciu żołnierzy, a wielu było rannych. Domy w pobliżu meczetów i murowanych budynków były strzaskane i przywalone. Przerażający jęk przywalonych ludzi, krzyki i płacze biegającego tłumu, ponury blask pożaru, ujadanie i wycie tysięcy psów stanowiło okropny koncert. Gdyby miasto całe było murowane, byłoby całe legło w gruzach, lecz budynki drewniane wytrzymały doskonale trzęsienie ziemi, i tylko gdzie niegdzie kominy walące się narobiły nieszczęścia.

Pracowaliśmy szczerze i nieco skutecznie nad ratowaniem i gaszeniem ognia, co było trudnem, bo żołnierze mieli dosyć do roboty ze swymi kolegami i ledwie udało się zebrać kilkudziesięciu do robienia patroli, bo ledwie ochłonęli z pierwszego strachu; panowie grecy i malterzy, ta plaga miast tureckich, rzucili się do rabunku i kradzieży. Dopiero, gdy kilkunastu padło od kul tureckich, bo w takich razach krótki proces na Wschodzie, ustał bandytyzm. Liczba zabitych i rannych wydobytych z pod gruzów przy nieporządku władz tureckich nigdy akuratnie skonstatowaną nie została, ale musiała być koło dwóch tysięcy.

Przypomnienie tej katastrofy z ubiegłych lat przyszło nam z powodu straszliwszej na wyspie Ischia, gdzie liczba ofiar dochodzi do 10.000, czyli niemal połowy ludności wyspy. Różnica na niekorzyść Ischii, i większą grozę stanowiło otwieranie się ziemi, wybuchy ognia i gorącej wody—i pochłanianie całych części miasteczka Cassamicciolli.

Niepojmujemy mieszkańców miejscowości nawiedzanych przez częste trzęsienia ziemi, że zamiast letkich drewnianych budynków stawiają ogromne murowane gmachy, hotele, i t. d. Prawda, że od otwierania się ziemi i od wybuchu ognia i drewniane domy nie pomogą, ale proste trzęsienie wytrzymują, gdy murowane idą w gruzy.

Kronika zagraniczna.

Elektryczna wystawa w Wiedniu została w tych dniach otwartą uroczyście przez następcę tronu cesarzewicza Rudolfa. Przy otwarciu byli obecni ministrowie bawiący w Wiedniu. Wystawa streszcza w sobie wszystko, co nauka do dni naszych zdziałała. Zadziwiające to rezultaty, z których ludzkość dumna być może. Znajdują się na wystawie setki przyrządów najrozmaitszego rodzaju, konstrukcji i służących do najrozmaitszych prac i celów.

Niemiecki uczony, dr. Holtz w Gresswalde, który od lat 30tu obserwuje i wylicza uderzenia piorunów, dowodzi, że w ostatnich dziesiątkach lat liczba uderzeń piorunów w budynki niezmiernie się pomnożyła. Podług jego sprawozdania na miljon budynków w Niemczech, uderzonych piorunem było:

	1854-57	1874-77
W prowincjach nadreńskich .	4	123
„ Saksonji	46	142
„ Brandeburgji	53	157
„ Westfalji	154	365
„ Królestwie Saskiem . .	64	222
„ Oldenburgu	119	353
„ Bawarji	48	94
Razem . .	320	155

To jest, w przeciągu lat dwudziestu liczba uderzeń piorunów w budynki pomnożyła się w Niemczech w czwórnasób. Jako

główną przyczynę uznane jest bezpodstawne niszczenie lasów i drzew koło bliskich budynków. Jeżeli się już Niemcy na to uskarżają, to cóż my mamy powiedzieć, gdzie niszczenie lasów jest na porządku dziennym i przybrało bezprzykładne rozmiary. Ciekawa by była statystyka Galicji w tej materji.

Nowiny literackie i artystyczne.

Hrabia Władysław Plater przesłał redakcji *Czasu* następne sprostowanie:

Do Redakcji dziennika: *„Czas“*.

Villa Broelberg pod Zurychem 31. lipca 1883.

Bardzo błędne wiadomości ogłoszone w „Czasie“, a dotyczące Muzeum Narodowego w Rappeswylu, zmuszają mnie do następnego sprostowania.

W dniu 6. kwietnia b. r. p. Schmidt — Ciążyński antykwarjusz, przesłał mnie z Londynu akt, poświadczony przez dwóch świadków, w którym wszystkie swoje zbiory ofiarował Muzeum Narodowemu, a w których się pomiędzy innemi znajdowało około 1500 kamei i gemm, oświadczając jednocześnie chęć służenia ojczystej sprawie, jako jeden z urzędników tego zakładu i pobierania dożywotniej pensji. Odpowiedziałem dziękczynnie, oznajmiając, że Muzeum przyjmuje te dary, i że oczekiwać będę jego zapowiedzianego przybycia do Rapperswylu. Zgodziłem się więc na wszystkie postawione przezeń warunki.

Tymczasem 26. kwietnia i 19. maja pan Schmidt spełniając swoje przyrzeczenie, wysłał paki z niektóremi darami, na które rewers został mu posłany. Nie podobna więc mi dzisiaj przypuścić, aby dary ofiarowane Muzeum Narodowemu w Rapperswylu, mogły być później, powtórnie ofiarowane Muzeum Krakowskiemu.

Nim nastąpi szczegółowe sprostowanie wszystkich błędnych wiadomości o Muzeum w Rapperswylu podanych w „Czasie“ z dnia 26. i 28. b. m., oświadczam, że od założenia tego zakładu, wszystkie akta urzędowe, jakie zostały ogłoszone stwierdzają podarowanie przezemnie, jako założyciela zbiorów muzealnych narodowi polskiemu.

Największym jest przytem fałszem twierdzenie, jakobym ofiarował te zbiory Akademji krakowskiej za opłatą 175.000 fr., jako też to drugie, że krocie, jakie wydałem na Muzeum muszą mi być kiedyś zwrócone.

Rękojmią tego, co mówię, jest pomiędzy innymi aktami także i mój testament, jako założyciela, który opiewa, że nietylko wszystkie zbiory muzealne są narodowi polskiemu podarowane, ale nadto i te krocie, jakie wydałem na nabycie gmachu zamkowego na lat 90. jego restauracja, oraz rozwijanie i utrzymanie Muzeum od chwili założenia w roku 1869.

Rzecz naturalna, że fundusze potrzebne na rozwijanie tego zakładu, musiały być i muszą być nadal awansowane przez założyciela, dopóki Polska, jako właścicielka tego zakładu, nie będzie w możności takowych łożyć, jak się to dzieje w innych krajach. Założyciel i w tym względzie starał się trwałość fundacji zabezpieczyć, aby Polska po stracie tylu bibljotek i muzeów w kraju miała choć jeden zupełnie *bezpieczny* przytułek dla płodów genjuszu narodowego i swych pamiątek ojczystych.

Nie można było nabyć inaczej tego zamku historycznego, dawnej posiadłości Habsburgów, jako własności starego grodu Rapperswylu jak tylko w sposób, jakiego użyłem.

Instytucja muzealna, to ognisko narodowe systematycznej i nieustannej naukowo-narodowej pracy, nie ogołaca bynajmniej kraju z pamiątek narodowych, jak to błędnie twierdzi jej przeciwnik w „Czasie“, ale wbrew temu twierdzeniu, wzbogaca zbiory tych pamiątek, wyszukując je w różnych krajach zagranicznych, które inaczej byłyby stracone. Wszystko, co ma większą wartość a znajduje się w Narodowem Muzeum było rozprószone po świecie; kraj tych przedmiotów nieposiadał. Dziwi mnie więc że czynność wzbogacającą nasz naród dziełami i pamiątkami dla niego straconemi, nazwano w „Czasie“ ogałacaniem kraju i jego rabunkiem.

Władysław Plater.

Rozmaitości.

Lekarstwo na cholerę. W obec grożącej epidemji, na czasie będzie podanie recepty sławnego doktora medycyny ks. Zaglewicza. które to lekarstwo podczas cholery znajdować się powinno w każdym domu. Antidotum składa się z następujących środków:

Rp. Tincture Guaco
Tincture Guarana (paulinia)
Tincturae opii Simplex aa drachum 3.
Tincturae Nucis Vomicae
Tincturae Succini aethereae aa drachm 1.
Acidi Salicylici skrupuł 1.

M. S. brać co pół godziny po 20 kropel w filiżance herbaty, melisy, przy objawach cholery, aż do uspokojenia pierwszych jej symptomatów.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. E. P. w Strusowie i J. P. w Wysocku. Posada, o którą się panowie zgłaszacie już zajęta.

PP. autorom wierszy: „Zbliża się jesień“, „Sobieski“ i „Róża niepachnąca“ — utwory panów drukowane nie będą.

P. Kap. we L. Należy się zgłosić do właściwej redakcji.

P. W. C. w K. Złośliwość wtedy tylko może być tolerowaną gdy jest dowcipną—inaczej jest wstrętną.

Nadesłane.

Przy rozpoczynającym się sezonie powawakacyjnym, poczytujemy sobie za obowiązek zwrócić szczególną uwagę rodziców i opiekunów na biuro pani Krzyżanowskiej, znajdujące się we Lwowie, przy ul. Akademickiej l. 16. Pani Krzyżanowska osoba wysoko wykształcona i zażywająca powszechnego szacunku, posiada rozległe stosunki w sferach nauczycielskich i z jej rekomendacji, gdy się przyjmie nauczycielkę, lub guwernantkę, można być spokojnym o dzieci pod każdym względem, przytem pani Krzyżanowska przyjmuje na stancję uczące się panienki, zapewniając im troskliwą opiekę i konwersację francuską.

Miasto Gorlice cieszy się niezmiernie iż od Września r. b. osiedli się na stałe, pan Jan Bielczyk, fachowy cukiernik, który w rynku urządza elegancką cukiernię połączoną wraz z restauracją — Gorlice dość są odwiedzane przez obcych, a do tej pory dawał się czuć dotkliwie brak jakiejkolwiek restauracji. Znamy p. Bielczyka, jako uczciwego człowieka i niewątpimy, iż ze swego zadania wywiąże się należycie, ku zadowoleniu tak samego miasta, jako też i przejeżdżających podróżnych.

(3236-1-1) *Stali goście.*

RZADKA SPOSOBNOŚĆ!

H. Diamand

w Rzeszowie.

Poleca P. T. Publiczności narodowe obrazy, jako to: przysięga Kościuszki, morderstwo na Podlasiu, obrona Krakowa, Sobieski z dziećmi — przytem wielki wybór i innych obrazów i sprzedaje takowe po najtańszej cenie t. j. od **3** do **5** zł. — przytem poleca bilety à la minute. (3-4)

Maurycy Boscowitz

optyk,

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzenie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i reperacje wykonywa po najtańszych cenach. (st.)

Dyplom honorowy i medal rządowy na wystawie w Przemyślu 1882. na wystawie we Lwowie 1877. r. Srebrny medal z wystawy w Cieszynie na Szlązku 1880.

CENNIK

FORTEPIANÓW i PIANIN

z pierwszej fabryki krajowej

FRANCISZKA WORONIECKIEGO

W JAŚLE.

1. Fortepian tak zwany *Stuzel* o trzech szpreicach, czyli podporach, z płytą metalową w basie, kapitaster, 7 oktaw, orzechowy 250 złr. 2. Taki sam z bokami składanemi i wyrobem lepszym 280 złr. 3. Fortepian z wąską metalową płytą w całym 300 złr. 4. Taki sam z kością słoniową o czterech podporach 340 złr. 5. Fortepian z dużą a szeroką płytą metalową, o czterech podporach, kapitaster metalowy, kość słoniowa, dempfung perg minowy 360 złr. 6. Fortepian z wielką szeroką płytą metalową, o pięciu podporach z oparciem metalowym na strojniku 400 złr. 7. Taki sam, depfung z kapsel, pulą ozdobny 420 złr. 8. Taki sam hebanowy, palisandrowy, czarny, albo machoniowy 440 złr. 9. Fortepian powyższego fasonu z stronami krzyżowemi od ceny 520 do 600 złr. 10. *Flügel* pojedyńczy o trzech podporach 360 złr. 11. *Flugel* z dużą płytą metalową o czterech lub pięciu podporach, struny prosto, kość słoniowa, depfung pergaminowy od 280 do 850 złr. 12 *Koncertowy* orzechowy 500 złr. 13. *Koncertowy* palisandrowy lub machoniowy 560 złr. *Koncertowy* ozdobny od 560 do 1.400 złr. 15. *Pianina* z francuską lub angielską konstrukcją orzechowe lub palisandrowe od 350 do 800 złr. 16. Fortepian *Schutzflügel* fason francuski okrągły, z nadzwyczaj krzyżującemi się stronami o pięciu podporach, z płytą metalową, kapitaster, dempfung z kapsel od 480 do 600 złr. 17. Fortepian taki sam palisandrowy, lub hebanowy 680 złr. 18. Fortepian taki sam z mosiężnym sztimsztokiem palisandrowy 750 złr. 19. Fortepian wykładany mozaiką z cynku i mosiądzu 900 złr. 20. Fortepian z klawiaturą z perłowej macicy, półtony szyldkretowe bardzo ozdobny od 1.200 do 2.600 złr. 21. Fortepiany krzyżowe *Mignon* króciutkie od 720 do 560 złr. 22. Fortepiany najkrótsze *Picolo* krzyżowe od 420 do 1100 złr. Za pakę 6 złr. Pakowanie 4 złr.

Z Jasła do stacji kolejow j w Tarnowie lub Dębicy, odstawiam własnym kosztem. Za dobroć, trwałość i sumienność instrumentów z mej fabryki, ręczę przez lat dziesięć, w suchem i dobrem urzymaniu. Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność raczy mnie w moim zawodzie podeprzeć, a licznemi zamówieniami i poleceniami przyczyni się do rozwoju pierwszej krajowej fabryki, aby tym sposobem napływowi z zagranicy tamę położyć. Fortepiany przegrane, lub stare, przyjmuje do przerobienia, lub w zamian za nowe pod korzystnymi warunkami dla Szanownej P. T. Publiczności. (3205-st.)

LE DANUBE

JOURNAL FRANCAIS DE VIENNE

daje możność

obok wielu wygranych po 200.000 fr., 100.000 fr., 50.000 fr., 25.000 fr., 10.000 fr., i t. d. także i główną wygranę na

500.000

franków w złocie

gdyż każdemu ze swych prenumeratorów **BEZPŁATNIE** jako premję, dodaje los francuskiej Loterie de l'Union des Arts Décoratifs.

Według zdania najsławniejszych profesorów nie ma lepszego sposobu prędkiego i dokładnego wyuczenia się **francuskiej konwersacji** jak regularne czytanie takiego czasopisma jak Le Danube.

W przystępny sposób napisany, zastępuje Le Danube (dla każdego) zajmującą treścią każdą paryską gazetę i jest dla każdego, kto sobie przyswoić chce francuski język konieczny. Wychodzi każdej niedzieli. Prenumeruje się za przekazem: *Wien Heumühlgasse 6.*

(3115-6-4)

(3189-2-2) Tylko w głównym składzie

CZESKIEGO OBUWIA

przedtem ul. Karola Ludwika l. 29, teraz plac Halicki l. 14.

jest pierwsze najtańsze źródło eleganckiego i dobrze wyrabianego **Obuwia** dla dam, mężczyzn i dzieci w największym i w najobfitszym wyborze.

Wyciąg z cennika dla mężczyzn: po 4. 4.50, 4.75, 5, 5.25, 5.50, 5.75, 6, 6.50 7 zł. Dla dam: po 3, 3.50, 3.75, 4, 5, 5.50, 6, 7 złr. Obuwia dla dzieci dziewcząt i chłopców, jakoteż męskie, damskie, pokojowe i wygodne.

Wszelkie reperacje przyjmuje się po zadziwiająco niskich cenach.

Cesarsko królewsko uprzyw.

Rafinerja spirytusu

fabryka rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie,

wyrabia najczyściejszy **spirytus** przydatny do perfumerji, do fabrykacji likierów i t. p. i sprzedaje takowy (st.)

po cenie fabrycznej.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych.

J. DĄBROWSKI

przedtem

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 17.

dawniej **W. Penther**

prócz zegarów i zegarków z najsławniejszych fabryk. otrzymał wielki zapas:

złotych i srebrnych rzeczy

Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne ze srebra,** na 6 i 12 osób w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. (st.)

Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję MASZYN GRAJĄCYCH.

Józef Bulsiewicz, *w Sokalu* w rynku, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność i Wysoką Szlachtę okoliczną, że z dniem 1. października otworzył tamże

HANDEL KORZENNY

oraz

TRAKTYJERNIĘ

w której smaczne i zdrowe potrawy po niskich cenach każdego czasu dostać można. Przedewszystkiem atoli zwracam uwagę na swój własny wyrób wędlin, jako to: szynek, kiełbas, salcesonów, salami zwykłe i węgierskie, kiełbasek niemieckich, kabanosów, serwalady, knakwursztów, smalcu, polędwicę, kiszek różnego rodzaju i wszelkich artykułów w ten zawód wchodzących, który na sposób lwowski i krakowski wyrabiam. Przytem zaopatrzył swój handel w wina wszelkiego rodzaju — wystałe piwo, jakoteż w środki z fabryki nadwornej Baczewskiego. Nie szczędząc kosztów i trudu, spodziewam się, że na względy i zaufanie zasłużę, staraniem bowiem moim będzie pod każdym względem Szanownych odbiorców w zupełności zadowolnić.

(3160-4-3) Z uszanowaniem

Józef Bulsiewicz.

M. MARSZAŁKIEWICZ

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej

poleca główny skład herbaty chińskiej, rum z Jamajki, arac de Goa butelkami i na miarę, win różnych, towary korzenne: cukier, kawę, czekolady, wina, świece, owoce, sery, buljon, kawior, marony, sardynki, śledzie i t. p. Hoffa wyroby słodowe, główny skład piwa butelkowego z browarów krajowych i zagranicznych. Cenniki szczegółowe na żądanie gratis. (st.)

Krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe **„CONCORDIA“** *przy ulicy Nad Rudawą l. 11. (Smoleńsk l. 50),* posiada wybór

trumien metalowych i drewnianych,

karawany, powozy, materace, poduszki, suknie i okrycia do trumien, wieńce, oraz wszelkie potrzebne przybory pogrzebowe. Zamówienia na prowincję wykonywa rzetelnie i szybko.

Adres depesz: *Przedsiębiorstwo pogrzebowe „Concordia“ Kraków.*

Karawan piękny jest do sprzedania.

(st.) **J. K. Pękalski.**

Ważne dla wszystkich!

Ośmielamy się zwrócić uwagę Wielce Szan. Publiczności na nasz *handel korzenny i farb*, przeniesiony ze Lwowa do Stanisławowa, upraszając zarazem o liczne odwiedziny. Dla większej dogodności Szanownych odbiorców uprzystępniliśmy cenę następujących artykułów farb z najlepszego materjału, a mianowicie: wszelkiego rodzaju farby tarte w oleju, jako to: czerwona, biała, zielona, czarna i t. p. do malowania drzwi, okien, mebli, dachów i t. p. liczymy za 1 kilo białej tylko 55 ct. — czerwonej, żółtej, zielonej i t. d. 50 ct. Lakier do lakierowania mebli, powozów i t. p. sprzedajemy po nadzwyczaj niskich cenach. Woskowa pasta do podłóg w kolorach jasnym, półciemnym i ciemnym, po 50 ct. za pudełko pół-kilowe, jakoteż olejna farba do lakieru na podłogę, do jednorazowego natarcia, która w przeciągu 6 godzin wysecha, nadając podłodze piękny połysk, 1 kilo tylko 1 złr. Utrzymujemy na składzie najlepsze gatunki tranu rybiego i oliwę do smarowania maszyn. Zapewniając Szanownej Publiczności rzetelną i spieszną usługę, polecamy się jej łaskawym względom z wysokim szacunkiem *R. Halpern i Spółka*, w domu pana Kindlera (dawniej lokal p. Oskara Weissa), obok c. k. sądu obwodowego, (3183-9-5)

Banki i Towarzystwa finansowe.

(st.) C. k. uprz. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

ulica Jagiellońska liczba 14.

w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucje. Biura centralne otwarte od godziny 9 z rana do 3 po południu.

Galicyjski

BANK KREDYTOWY

ulica Jagiellońska liczba 3.

w domu własnym Wydaje asygnaty kasowe 5% z 14-dniowem, 5% z 30-dniowem, 5½% z 90-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6 procent. (st.)

ZAKŁAD

ogólno - rolniczo - kredyt.

dla Galicji i Bukowiny, ulica Ormiańska l. 2. Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką, kupuje za mierną prowizję, niezapadle jeszcze kupony papierów wartościowych państwowych, obligacyj indemnizacyjnych, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności z oprocentowaniem 6% na rachunek bieżący, 6% z miesięcznem wypowiedzeniem. Udziela pożyczki i zaliczki, eskontuje weksle.

Bank ma we własnym gmachu skład towarów sukiennych i bławatnych po cenach fabrycznych. (st.)

Galicyjskie

Tow. kredytowe ziemskie

ulica Karola Ludwika l. 1.

Godziny otwarte w kasie od godz. 9—1, w Dyrekcji od godz. 8—12.

C. k. uprz. galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny

plac Marjacki liczba 15,

we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5% z 90-dniowem, 4½% z 60-dniowem, 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hipoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj można najkorzystniej nabyć lub sprzedać w tymże banku. (st.)

Galicyjski (st)

Zakład zastawniczy kredytowy

w gmachu teatralnym. Wydaje pożyczki na wszystkie przedmioty ruchome wartościowe, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności, oprocentowując takowe 6% z miesięcznem i 7% z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

Sokal i Lilien

ul. Hetmańska l. 8.

3% listy zastawne c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego ziemskiego. Rocznie 6 ciągnień. Główna wygrana 50.000 zł. Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.— Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1883. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jako też na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł. w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jako też akcje po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. (st.)

ŁAŹNIA

fundacji ś. p. Romana Ducheńskiego,

z której dochody przeznaczone są na **stypendja dla ubogich rzemieślników**, została napowrót otwartą z dniem

16. sierpnia b. r.

do użytku P. T. Publiczności, po dokonanej już restauracji, przyczem nie szczędził Zarząd żadnych kosztów, aby urządzenia łazienne możebnie ulepszyć i użytek łaźni uczynić jak najdogodniejszym. Mianowicie zwraca się uwagę na nowo odrębne od łaźni urządzone **tusze**, najnowszej konstrukcji z basenem z przepływającą czystą wodą. (3235-1-1

Zakład leczniczy

prywatny

otwartym został we LWOWIE z dniem 12. maja b. r. na mocy koncesji Wys. c. k. Namiestnictwa. Przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych, z wykonaniem wszelkich operacyj. Wykluczone są choroby zaraźliwe. Wszelkie wygody i staranna opieka lekarska są zapewnione. Bliższe wyjaśnienia udziela dyrektor zakładu.

Dr. Z. Rieger.

Radca zdrowia.

we Lwowie, przy placu Halickim, l. 10. listownie;

(3179-5-4) ustnie od godziny 2—4 po południu.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

5% Listy Hipoteczne

jako też

5% premjowane Listy Hipoteczne

które według prawa z dnia 1go Lipca 1868 (Dz. p. P. 30 Nr. 93). i najwyższego postanowienia z dnia 17go Grudnia 1871 mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja,

są w tymże Kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji, wykonują się bezwłocznie, po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. (st)

Obwieszczenie.

Zakład ogólno rolniczo-kredytowy dla Galicji i Bukowiny

spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką

otworzył za przyzwoleniem Wys. Władzy państ. w domu własnym przy ul. Ormiańskiej l. 2. (obok Narodnego Domu)

Oddział zastawniczy.

Udziela pożyczki na zastawy, a mianowicie: papiery wartościowe, klejnoty, wyroby fabryczne i rzemieślnicze, jakotież wszelkie inne przedmioty wartość mające. (3170-3-12)

Pierwsza pracownia obuwia pod Janem Kilińskim *M. Opido* róg ulicy Akademickiej — ul. Chorążczyzna l. 6. poleca sumiennie gotowe wyroby po najtańszej cenie. (3133-4-4)

Mikołaj Feit. Lwów, plac Halicki liczba 7. poleca swoją pracownię i skład obuwia męskiego po cenach najumiarkowańszych. (3139-6-5)

Zakład fotograficzny *A. Indyckiego* w Rzeszowie, dom własny ulica Różenna liczba 436. (3124-3-3)

Magazyn obuwia damskiego i męzkiego własnego wyrobu *Jana Potockiego* we Lwowie, ul. Kopernika l. 3. (3139-3-3)

Farby wszelkiego rodzaju

według podanych odcieniów w stanie suchym, jakoteż na moich maszynach najdokładniej tarte, a podług życzenia także gęste do rozcieńczenia, lub przezemnie rozcieńczone do użytku—wszelkie prawdziwe **oleje lniane**, laki, spirytusowe werniksy, **po najtańszych cenach słusznych pod moją gwarancją niefałszowane!** Kładę nacisk na mą gwarancję dlatego, ponieważ fałszerstwo każdego towaru stało się zwyczajem, ażeby przy zachwalaniu prawdziwej jakości i pięknem opakowaniu dla ceny zwabić konsumentów, wyciągnąć zysk wielki, a tem samem spowodować nową potrzebę, która przy prawdziwym towarze nie tak prędko byłaby konieczną.

Handel towarów kolonialnych, materjałów, drogerji, farb, herbaty, rumu i win.

O. T. Wincklera

we Lwowie.

(3212-3-3)

Wiktor Opolski pracownia obuwia damskiego i męzkiego *we Lwowie, ul. Jagiellońska liczba 11.* (dawniej Jezuicka.) (3128-2-1)

W. Jabłoński, pracownia i magazyn sukień męzkich, *Lwów, ulica Kopernika* l. 4. (3130-3-3)

Cukiernia **L. Bogdanowicza** *w Jarosławiu*, poleca doskonałe ciasta, cukry, konserwy, konfitury i wszystko, co w zakres cukierniczy wchodzi. Przyjmuje obstalunki i wykonywa takowe szybko i z całą dokładnością. Zamówienia pocztą uskutecznia sumiennie. Ceny bardzo umiarkowane: (2157-2-2)

Po długoletniej praktyce w szpitalu powszechnym w Wiedniu, jakoteż w Egipcie, postanowiłem obecnie w **Stryju** stale się osiedlić i oddać się dalej memu zawodowi, co niniejszem mam zaszczyt podać do powszechnej P. T. wiadomości. Z głębokiem uszanowaniem wszech nauk lekarskich

Dr. J. Sakler

były sekundarjusz w powszechnym szpitalu w Wiedniu.

Pomieszkanie: ulica Kościuszki blisko kościoła.

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem 24go Marca 1883 roku

J. KOLIJEWICZA

Pracownia rusznikarska

przeniesioną została z domu pod l. 21. przy ul. Halickiej, do kamienicy JW. hr. Borkowskiej **przy ulicy Czarneckiego, licz. 6.** główny wchód od placu Cłowego.

Dziękując Szanow. P. T. Publiczności za okazane dotychczas względy, żywię nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność takowymi i nadal moję pracownią, która przyjmuje **zamówienia na broń wszelkich systemów**, jako też przerabia ze strzelb kabzlowych na system najnowszy, niemniej uskutecznia wszelkie reperacje, jak najspieszniej po cenach, jak najumiarkowańszych, oraz przyjmuje zamówienia na naboje eksplodujące i t. p. — zaszczycić raczy. Przesyłkę uskutecznia spiesznie pocztą. (3127-5-5)

A. H. ZIPPER

we Lwowie, w rynku l. 36.

uwiadamia, iż zaprowadził u siebie platerowanie srebrem wszystkie metale na sposób warszawski i ręczy, że powyższe platerowanie srebrem, jest tak trwałe, jak nowe — a zatem przyjmuje wszystkie naczynia stołowe i posrebrza w bardzo krótkim czasie po najtańszej cenie — przytem poleca swój upiększony i powiększony *magazyn jubilerski*, w którym ma same modne i tanie towary.— Zamówienia uskutecznia szybko i najsumienniej. (3137-4-4)

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: *Teodor Mazuryk*.

Z drukarni Kornela Pillera.